

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srzodę dnia 24 Listopada r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Opis. w powie.
	dn. 23 średnia.	27 cal. 5.21 lin	- 2,62 stopni	Południowy	Pochmurno
	dn. 23 średnia.	27 - 1,85 -	- 4,92 -	Wschodni	Pochmurno
	dn. 24 godz. 6	27 - 3,5 -	- 8,6 -	Północny	Pochmurno

## AUSTRYA.

Wiedeń dnia 20 listopada. Coraz większe od początku obrad w Opawie uzbrajania w monarchii naszej, nie każą już prawie wątpić o blizkiej wojnie z królestwem neapolitańskim. Dnia 9 b. m. posłano z rady nadwornej wojennej tutajszej rozkaz, aby pułki piechoty *Argenteau*, *Palombini*, *Czartoryskiego*, i *Xięcia Nassusko-Weilburskiego*, natychmiast z stanowisk swoich do Włoch ruszyły. Przeznaczone tam pułki rachują do 20,000 głów. Pulkownik *Augustin*, szef korpusu, przeznaczonego do rac palnych, które są nierównie skuteczniejsze od rac kongrewskich, i które już po części do Włoch wysłano, został wezwany do Opawy, dla okazania (jak się domyślają) skutków ich NN. Monarchom.

Nic tu nie słyhać o postanowieniach kongresu w Opawie. Listy prywatne ztamtąd donoszą, iż posłowie francuzki i angielski obstają przy neutralności dworów swoich względem *Neapolu*. Zdaje się oraz, iż nie same tylko interessa neapolitańskie są przedmiotem obrad, i że się ułatwiają ważne okoliczności, które potrzebują zezwolenia innych mocarstw, a zwłaszcza Angli. Biega pogłoska, iż przed rozpoczęciem wojny z *Neopolem*, monarchowie włoscy utworzą związek podobny do niemieckiego, którego naczelnikiem ma być N. Cesarz austriacki, jako Król Lombardyi. Mówią także o ważnych odmianach zwązkunickiego, o przymierzu północnych krajów pod przewodnictwem Rosyi, i układzie tyczący się handlu i żeglugi między temi krajami, a mającym znacznie zmniejszyć dogodności, jakich dotąd obce bandery na morzu bałtyckim doznawały.

Dnia 10 b. m. wszyscy officerowie głównego sztabu wyjechali ztąd do Włoch. Rada nadworna wojenna tutajsza wysłała często gońców do Lombardyi. Zdaje się, iż wojsko austriackie przejdzie rzekę *Po* w miesiącu grudniu (z gaz. *Wied.*)

Opawa dnia 21 listopada. Dnia 14 b. m. W. Xiężna dziedziczna weymarska przyjmowała znakomite damy.

Dnia 15 b. m. zjechał tu Arcy-Xiążę *Rudolf*, kardynał i arcy-biskup ołomuniecki. Po południu odwiedził obu NN. Monarchów i dosyć długo u nich bawił.

Dnia 16 b. m. przybył tu generał austriacki baron *Kienmayer*, a nazajutrz, generał feldmarszałek Hrabia *Bellegarde*.

Król Jmć Pruski wyjedzie ztąd dziś napowrót do *Berlina*, gdzie myśli stanąć dnia 25 b. m. wieczorem. Przez dzień 23 b. m. zabawi w *Wro-*

clawiu, a potem uda się w dalszą drogą przez *Grünberg* i *Frankfort*.

## NIEMCY.

Od brzegów *Menu*, dnia 14 listopada. Bojażni wojny sprawia zupełny upadek małego dziś handlu w Niemczech. Kapitaliści odbierają zkąd mogą pieniądze swoje i je chowają.

Na granicy przy brzegach wyższego *Renu* daje się od niejakiego czasu większa bażność na przejeżdżających cudzoziemców.

Rozesła się w *Frankforcie* nad *Menem* pogłoska o przejściu wojska austriackiego przez rzekę *Po*.

Gazeta *Strasburska* umieściła następujący artykuł: „Słyhać, iż obecni w Opawie Monarchowie napisali list do Króla angielskiego, zwracając uwagę jego na proces sprzeciwiający się dostojności wszystkich tronów przeciwko Królowej angielskiej *Karolinie*, i wskazując potrzebę zaniechania tej sprawy. Razem też ma być wzmianka, o podobieństwie wzięcia *Hannoveru*, pod opiekę jednego z zabezpieczających trwałość pokoju mocarstw, w przypadku wybuchnienia zaburzeń w Anglii.” (*Zusch.*)

Taż gazeta zawiera następujący artykuł z *Darmstadt*: „Posłowie dwóch wielkich mocarstw, są tego zdania, iż obrót, jaki wziął interes konstytucyi w kraju hesko-darmstadtzkiem, szkodliwe skutki sprawić może. Jeden z nich udał się tymczasem do Xiążęcia rodziny panującej i oświadczył mu, iż rząd jego nie może być obojętnym, że w Niemczech daje się niebezpieczny przykład wymuszony przez poddanych konstytucyi, i że wypada odmienić ministrów krajowych. Wielki Xiąże odpowiedział: iż lubo nie może zupełnie pochwalić sposobu, w jakim zaszły wypadki; zawsze jednak miał zamiar nadania narodowi swemu liberalnej konstytucyi, i że dla tego nie może się pozbawić radości, z przywróconey zgody między tronem swoim i ludem. Odpowiedź tę natychmiast publicznie ogłoszono.”

Wojsko Króla saskiego będzie znacznie zmniejszone. W każdej kompanii pułku pieszego i konnego zniszony zostanie jeden stopień porucznikowski, a w każdym pułku stopień podpułkownikowski. Nie będzie także nadliczbowych kapitanów i majorów. Po zwinięciu wojska odwodowego, wszyscy niemieszczeni w czynnej służbie officerowie otrzymają pensye. Zmniejszy się liczba żołnierzy w kompaniach, a pułki huzarów i ułanów będą zamienione na pułki dragonii. Lekka

piechota i strzelcy, nie doznają odmiany w swoim urządzeniu.

General porucznik dawniej westfalski, a teraz francuski *Alia*, wygrał sprawę przeciwko rządowi heskiemu w sądzie apellacyynym w *Kassel*, który jest najwyższą instancją. Wyrok ten dowodzi oczywiście bezstronnej sprawiedliwości sądów Heskich.

#### A N G L I A.

*Londyn, dnia 10 listopada.* Czytamy w gazetach tutejszych: „Niespodziewany dzisiejszy wyrok izby wyższej względem bilu przeciwko Królowej, wprawil całą stolicę tutejszą w zdumienie. Doradzony przez Hrabiego *Liverpool* środek, który wspomniana izba jednomyślnie przyjęła, aby rzezonny bil dopiero za 6 miesięcy trzeci raz przeczytano, jest *dobrowolnym zaniechaniem* tej sprawy przez ministrów: bo go uważać można za *formalność*, używaną pospolicie w parlamencie, kiedy *rzecz nie ma być dalej popieraną*. Nie pójdzie więc ten bil do izby niższej, lecz sam z siebie upadnie, chyba coś nadzwyczajnego zaszło. Nie można jeszcze z pewnością przytoczyć powodów, które ministrów do tego kroku skłoniły. Czyli się on zgadza z dawniejszym postępowaniem rządu? na to pytanie śmiało odpowiedzieć można w sposobie zaprzeczającym. Słusznie każdy spokojny dostrzegacz pomyśli sobie, iż ministrom szło o utrzymanie się na urzędach. Jak się zaś usprawiedliwią przed publicznością, i czyli tego dokaza? niewiadomo. Zważając 5-ciomiesięczne trwanie tej nieszczęsnnej sprawy, zeznania świadków obrażające skromność, i znaczną ilość strwonionych pieniędzy, które naród płacić musi, nie można dosyć żalować, iż zapomniano o tém mądrém przysłowiu: *Trzeba wprzód pomyśleć, a potem czynić*. Cóż obie strony na tém zyskały? Król mieć będzie małżonkę swoją tak jak dotąd; ona jest i będzie Królową. Z drugiej strony, Królowa, ani jest winną, ani niewinną, co ze wszech miar być nie może. Jeśli tylko chciało rzucić plamę na Królową, dopięto niejako tego celu.”

Dziś wieczorem przyjaciele Królowej bardzo się cieszą. Lud wszędzie wydaje okrzyk: *Niech żyje Królowa!* Słychać nieustanne wystrzały na znak radości. Odgłos dzwonów rozlega się z wież kościelnych. Wiele domów oświecono. Celuje między niemi mieszkanie Pana *Benbow*, wydawcy gazety *Cobbeta*. Wystawia transparent, na którym Królowa w wielkości naturalnej odmalowana, depce nogami przesładowców swoich. Obok niej widać aldermana *Wood* w paradnym ubiorze, mającego łańcuch na szyi. Królowa wieńczy skronie jego laurem. Z obłoków unosi się nad głowę Królowej Anioł, który w prawej ręce trzyma koronę, a w lewej kartkę z napisem: *Chcieli kopać dolki pod Królową, i sami w nie wpadli*. Nikt podobno nie ma większej przyczyny do cieszenia się, jak alderman *Wood*, który stał się bożyszczem ludu; porobił bowiem zakłady, i wygrywa 150,000 funszterl. (6 milionów zł. pol.)

W tej chwili biega pogłoska, iż ministrowie ułożyli się z Królową, aby jeszcze przed Bożem narodeniem wyjechała z kraju i pobierała roczną pensją. Odwiedzenie Królowej przez Xiążęcia *Sussex* daje powód do tego domysłu. Jeśli tak jest w rzeczy samej, objaśniłoby się głosowanie ministrów przeciwko warunkowi rozwoowemu objętemu w bilu względem Królowej.

Ogłoszone! tu oświadczenie Xiążęcia francuskiego *Orleans*, zaprzeczającego urodzeniu się Xiążęcia *Bordeaux*, zwróciło uwagę całego *Londynu*; wszakże mniemają, iż to jest fałszywem twierdzeniem.

*Londyn, dnia 15 listopada.* Jak tylko gruchnęła w tutejszej stolicy wiadomość o zamiechaniu sprawy przeciwko Królowej, robotnicy porzucili swoje zatrudnienia, i spotykając się wieszowali sobie nawzajem tego wypadku, a zwycięstwo Królowej, tak, jakby swoje własne, obchodzili. Wieczorem dnia 10 b. m. oświecono znaczną liczbę domów w mieście. Wszystko wtedy szło jeszcze spokojnie i porządnie; lecz nazajutrz zrana, Lord prezydent dał niejako hasło do swowoli pospółstwa, przez obwieszczenie, iż tegoż dnia i w następny poniedziałek oświeci mieszkanie swoje. Było to wezwaniem do wszystkich obywateli, aby podobnież uczynili. Kto nie chciał, musiał; ledwo się bowiem zmierzchno, zaraz tłumy ludu z bronią ognistą i pochodniami w rękę, a przypiętą białą kokardą do kapeluszków lub czapek, snuły się po wszystkich ulicach. Biała temu, kto prędko nie usłuchał okrzyku: *zapalać świece!* wybijano okna, rzucano szmermele i kamienie do pokojów i t. d. Wołano także: *Królowa na zawiesz!* kto spotkał te tłumy, czyli jechał pojazdem, lub konno, albo też szedł piechotą, musiał ten okrzyk powtórzyć, prócz tylko żołnierzy i policyantów. Napastowano kantory gazet ministeryalnych. Losu tego doznał najpierw wydawca *Kuryera*. Dawniej jeszcze sięgnął na siebie niechęć ludu, tak dalece, iż w kilku kawiarniach numera tej gazety podarto, podeptano i spalono. Żadnej szyby w domu tego wydawcy nie zostawiono całej. Przybycie gwardyi ocaliło dom od zburzenia, a wydawcę od śmierci (\*). Rozproszono motłoch, którego się do kilku tysięcy zebrało. Właściciel domu kazał wprowadzić przeczytać na progu ustawę o bunocie; lecz to nic nie pomogło. Pospółstwo rzuciło wielkimi kamieniami na urzędników, a sługę sądowego, który trzymał latarnię, obalił na ziemię (\*\*). Ztamąd udziło się do kantoru gazety ministeryalnej *New-Times*. (Jest ona wcale inną od *Times*, która się nawet nazywa: *gazetą urzędową Królowej*.) Tam więcej jeszcze dokazywało. Gdy bowiem dom ten leży w starém mieście (*City*), dokąd żadnego uzbrojonego żołnierza nie wpuszczają, nim więc przybiegli policyanci, miało pospółstwo czas nie tylko do popsucia okien, sklepów, drzwi i t. d. lecz nawet do zburzenia domu, dokąd rzuciwszy szmermele i fajerwerki, niemało rzeczy spaliło. Na przedmieściu *Westminster*, gdzie wiele obywateli, polegając na pomocy wojska, zostało w domach, motłoch większych nierównie dopuścił się zdrożności. Lord *Castlereagh* uniknął napaści, postawiwszy kompaniją dragonii przed nieoświeconym swoim domem. Zniszczono inne domy, zamieszkałe od znakomitych osób, a położone przy celniejszych ulicach i rynkach wspomnionego przedmieścia. W *Charingross*, gdzie stoi posąg *Karola*, pospółstwo wybijało okna pewnemu liwerantowi wojskowemu, który także mieszkania swego wzbraniał się oświecić, gdy jakiś do-

(\*) Podług praw angielskich, cała część miasta, gdzie się takie bezprawie zdarzyło, powinna wynagrodzić rządzoną szkodą w szczególnych domach.

(\*\*) Wydawca *Kuryera* i przez to także sięgnął na siebie nienawiść pospółstwa, iż mieszkania swego niechciał oświecić.

brze ubrany człowiek, wypadłszy ze sztyletem mającym 14 cali długości, rzucił się na ludzi ciśniejących się ku domowi, i niezważając na nikogo, kilka osób ranił. Rozbiegła się zgraja; każdy uchodził przed śmiertelnym razem, aż nareszcie pewny młodzieniec, rzucił się do owego człowieka, i okrzykiem: *chwytajcie hultaja*, zachęcił innych. Nie poymano przecież tego rycerza sztyletowego; uwolnił go bowiem oddział gwardii, którym kilka słów pociechu powiedział, i który go przepuścił. Sztylet atoli został się w rękę młodzieńca. Przez całą noc dźwoniło, strzelano, trąbiono, rzucano szmermiele i w dawano okrzyki. Pomiedzy oświeconemi dobrowolnie domami, celowało mieszkanie niejakiego *Hona*. Transparent wystawiał djabłów, węzów, kretów, jaszczurki, bazyliżki, i pijawki, z głowami znanych osób; wśródku stała kobieta trzymająca czapkę wolności na kiju, a przy niej było popiersie Królowey. Po prawey i lewey stronie widziano mundur pewnego wielkiego dowódcy woyska, z podartemi bótami, kaszkietem i t. d. i uciętą głowę jego, z której krew płynęła.

Na wszystkich teatrach tutejszych śpiewano pieśń: *Boże zachowaj Króla* z dodaną stosowną strofą. Z oklaskiem przyjęło wchodzącego *Lorda Erskine*, a *Lorda Castlereagh* z sykaniem. Pospółtło zeszło margrabiego *Buckingham*, gdy jechał przez *Aylesbury*, i ledwo mu życia nie odebrało. Z domów rządowych żadnego nie oświecono, prócz zwanego *Mansionshouse*. Uwięziono wielu ludzi, którzy ckną w nieoświeconych domach wybijali. Baczność *Lorda* prezydenta odwrociła większe nieszczęście, lubo między pospółstwem i policyantami do krwawych przyszło bitew.

Nie tylko w stolicy, ale w innych miastach, jako to: w *Portsmouth*, *Bath*, *Bristol*, *Oxford*, a nawet w *Windsor*, gdzie Król mieszka, oświecono domy, dzwoniło, wywieszono chorągwie, wozy pocztowe ozdobiło wieńcami bluszczowemi, a konie i postylionów białemi wstążkami. W jednym miejscu miesiono w paradyżie wizerunek pewney osoby, a potem go spalono; w drugim spalono zielony worek; w trzecim zaś spalono wizerunek *Majocchiego*.

*Lord* prezydent zwołał radę gminną na dzień 21 b. m. w celu napisania dwóch adresów, jednego do Królowey, winszując jej zwycięstwa nad brudnym i zuchwałym spiskiem, a drugiego do Króla i obu izb parlamentu, o przychylenie się do prośby katolików i zniesienie wszelkich ustaw, które ze względu na różnicę religii, tamują używanie praw obywatelskich.

Słychać też o odprawic się mającym zgromadzeniu obywateli, w celu uchwalenia adresu z winszowaniem Królowi, iż *Ści* spiszek przeciwko małżonce jego nie udał się, tudzież z prośbą o usunięcie tych wszystkich, którzy podstępne rady przeciwko niej dawali. *Gazeta Kurjer* pisze, iż gdyby sprawa Królowey wytoczyła się przed sąd przysięgłych, 12tu ludzi dałoby wyrok o jej wykroczeniu lub niewinności. Liczna zaś większość kresek sędziów jej w izbie wyższej, jest nierównie bardziej stanowcza, aniżeli 10ciu lub 12tu sędziów przysięgłych.

Kominiarze tuteysi podali także adres Królowey, która między innymi odpowiedziała: „Niezepsuta młodzież, która co miesiąc lub tydzień czyści kominy z sadzy, większego u mnie godna jest szacunku, aniżeli jaki samolub lub intrygant,

który brudnemi sposobami wznosił się do świetności. Czarny worek kominiarzy w porównaniu z obmierzłym zielonym workiem przesładowców moich, jest tak piękny i biały jak śnieg.

#### FRANCYA.

*Paryż*, dnia 11 listopada. Przybył tu *P. Caning*, minister angielski.

Cztery wieczerze francuzów wyjeżdża do *Madrytu*, gdzie już ma ich być kilka tysięcy.

W *Brest* zakazano znowu wszelkiego zgromadzania się na ulicach we dnie lub w nocy.

Słychać, iż wiadoma odezwa Królowa względem wyborów, była z początku inaczej napisana i Królowi podana. Przerobił ją własnoręcznie sam Monarcha; w sposobie jak wyszła z druku. Przed kilką dniami wydano także adres do obywateli departamentu *Sekwany* (*Paryż*), mających prawo kreskowania na zgromadzeniach wybierczych.

#### WŁOCHY.

*Neapol*, dnia 1 listopada. Na sessyi parlamentu dnia 15 z. m. minister sprawiedliwości zdał sprawę o stanie wydziału swego. Pochwalił wprowadzenie sędziów pierwszej i drugiej instancyi; ubolewał jednak, iż w wymiarze sprawiedliwości daje się postrzegać powolność i brak jednności zasad, co przypisywał podeszłemu wiekowi niektórych sędziów i wstrętowi ich od nowego prawodawstwa. Wskazał przyczynę wielkiej i niezwłocznej edmiany, którąby zgromadzenie złożone z światłych mężów, i wspólnie z ministrem działałoby, naleyplej do skutku przywieść mogło. Oświadczył, iż prawa krajowe potrzebują także poprawy, a powszechne życzenie narodu i przykład innych krajów wymagają ustanowienia sądów przysięgłych. Zapowiedział nakoniec, iż wkrótce poda stosowny projekt do prawa, z wymienieniem sędziów, którzy g. d. są pozostać na urzędach. Prezes parlamentu uczynił uwagę, iż projekt polecenia zgromadzeniu, aby nowych urzędników sądowych mianowało, ma na celu uwolnienie ministra od odpowiedzialności. Odpowiedział minister, iż więcej do niego należy posuwanie urzędników na wyższe stopnie, aniżeli ich mianowanie, i że rząd powinien tylko mianować prokuratorów. Na wniosek Pana *Poerios* wszystkie zdawane sprawy przez ministrów mają być drukowane i członkom parlamentu rozdawane.

*Gazeta tutejsza independente* donosi z północnych Włoch pod d. 29 października: „Nie widać dotąd w *Tryescie* ani powiększenia wojska, ani przysposobień do wsiadania jego na okręty. Flotylla austriacka stoi w *Wenecyi*; *Admirał Parqualini*, dowódca jej, został powołany do *Wiednia*. *Xiążę Lichtestein*, ma przybyć do Włoch.”

Umieszczony w gazetach tutejszych list z *Palermu* pod d. 19 października wyraża: „Wszyscy uczciwi ludzie, spotkawszy się tu z sobą, mówią pospolicie: *A WPan żyjesz jeszcze!* Jakoż niemałem jest to szczęściem, przeżyć roczniowe ustawiczne zabójstwa i rabunki. W tym okropnym przeciągu czasu, uzbrojony motloch nie słuchał niczyich rozkazów, myśląc jedynie o łupach i zniszczeniu. Chciał zamordować 500 najbogatniejszych obywateli, i zabrać wszystko, co

mieli w domu. W tey zgrai szaleńców wszczęła się kłótnia; kto ma być jey przywódcą? Przyszło wkrótce do razów sztyletowych i wystrzałów karabinowych. Niejaki *Giaino*, occiarz, był przeznaczony na nowego Króla sycylijskiego; nie miano znosić szlachectwa, lecz ten kleynot rozdać innym osobom."

130 dział zabrano palermitanom i do *Neapolu* sprowadzono.

*Od granic włoskich, dnia 3 listopada.*

Słychać, iż generał *Nugent* prosił o umieszczenie w wojsku austriackim we *Włoszech*.

#### H I S Z P A N I J A.

*Madryt, dnia 31 października.* Często bardzo korespondencya daje się postrzegać między gabinetem naszym i neapolitańskim. Nie same tylko interessa rodzinne są jey przedmiotem. Ma szczególniej na celu wspólne interessa obu narodów. Pamiętki historyczne, posiadanie nieruchomości majątków w obu krajach przez wielu neapolitańczyków i hiszpanów, przyjęcie nakoniec konstytucyi naszej, z tych wszystkich względów mochno nas obchodzi los sprzymierzeńców naszych półwyspu włoskiego. Mimo odległości, jaka nas od nich przedziela, uważamy ich bliższymi, aniżeli portugalczyków, sąsiadów naszych. Dwóch gońców przywiozło niedawno listy od Króla neapolitańskiego, który jak słychać, pisuje bardzo poufale do Monarchy naszego, synowca swego.

Gazeta rządowa tułtejsza ogłosiła obszerny wyrok Królewski względem zniesienia klasztorów. Wyrażono w nim: Znoszą się wszystkie klasztory mnichów (*ordines Monachales*), kanoników zakonu *s. Benedykta* i *s. Augustyna*, tudzież klasztory i kollegia zakonów wojskowych wszelkiej klasy. Wszystkich zniesionych klasztorów jest 225. Mnóstwo ludu zebrało się, gdy ten wyrok ogłaszano. Gazeta konstytucjonista pisze, iż kiedy zabrali własności klasztornych przeszło za 40 milionów realów, i że gdyby Król nie zatwierdził uchwały stanów w tey mierze, spokojność stolicy mogłaby być zagrożoną.

Nuncyusz papieżki, *Giustiani*, ciągle prawie w ostatnich dniach bawił w dworze. Słychać, iż oddał Królowi własnoręczny list Papieża, przeciwko uchwale stanów, względem interesów duchownych. Mówią, iż teraz żądał paszportu, i chce wyjechać.

Minister skarbu uskarżał się niedawno na sessyi stanów, iż mnichy zniesionych klasztorów przedali należące do nich dobra, kazali wycinać drzewo w lasach, i psuć rozmaite szacowne rzeczy klasztorne. Postanowiono użyć surowych zaradczych środków.

Na wniosek deputowanego *Solchaga* uchwały stany, iż generałowie zakonów, którzy są Grandami, mogą być podani na kandydatów do rady stanu. Przyjęły oraz stany prawo o urządzeniu kredytu publicznego. Wydział skarbowy przychylił się do żądania ministra morskigo, aby mu dane 40 milionów realów na wystawienie 20 okrętów dla zastony handlu.

Rząd nasz postanowił nie utrzymywać dłużej pułków szwajcarskich na swoim żołdzie. Wol-

no jednak żołnierzom szwajcarskim, którzy chcą, zaciągnąć się do pułków hiszpańskich.

#### P O R T U G A L I A.

*Lisbona, dnia 25 października.* Trzech tylko Grandów portugalskich, między którymi jest Hrabia *Palmella*, wziębrania się wykonać przysięgi na konstytucyę.

Nim jeszcze Lord *Beresford* przyplłynął z *Rio-Janeiro* na okręcie angielskim *Vengeur*, rząd nasz odebrawszy w tey mierze wiadomość z *Madery*, postanowił go nie przyjąć. Słychać, iż wspomniany Lord dowiedział się w dredze o ważney odmianie rzeczy w Portugalii. Chciał koniecznie wysiąść, lecz mu kapitan angielski *Maitland* odradził. Okręt *Vengeur* opatrzył się tu w żywność na 3 miesiące. Jedni mówią, iż odebrał od swego rządu rozkaz udania się na śródziemne morze, drudzy zaś twierdzą, iż powraca do *Rio-Janeiro*. Król portugalski darował Lordowi *Beresford* pałac w *Lisbonie*, gdzie mieszkał. Jest najpiękniejszym i najobszerniejszym w całym mieście; należał dawniej do starożytney rodziny Hrabów *Ega*. Zabrano go na skarb wraz z całym majątkiem tych hrabów, z powodu, iż bawiącego teraz w *Paryżu* Hrabiego *Ega* ogłoszono zdraycę kraju, za to, iż służył francuzom.

Wszyscy oficerowie angielscy w wojsku portugalskiem żądają uwolnienia od służby.

Pułkownik *Cabreira*, dowódca wojska w prowincyi *Algarbi*, doniósł rządowi, iż połączenie obu junt sprawiło tam największą radość, i że wszędzie, którędy jechał, widział mieszkańców tchnących duchem prawdziwego patriotyzmu. Wydał następującą odezwę do wojska: „Koleży! Odgłos wolności naszych towarzyszywożów oręź nad brzegami *Duero*, wzywa nas na drogę szczęścia. Jedność, oraz posłuszeństwo prawom i władzom ustanowionym przez Króla Monarchę naszego, są zasadą tey budowy. Pewny jestem, iż nie masz nikogo między wami, któryby przeciwnie myślał. Powtórzmy więc okrzyk: Niech żyje święta nasza wiara, naród, Król Pan nasz, stany, a z niemi konstytucyja i wojsko!”

#### W Y S P A S. H E L E N Y.

W korespondencie hamburskim czytamy z *Londynu* pod 7 listopada, co następuje:— Zprzysiężona do *Portsmouth* kupiecką flotą z przylądka dobrej nadziei, południowej Ameryki i t. d. otrzymała wiadomości z wyspy *Heleny*, które dochodzą do dnia 8 września. *Bonaparte* używał dobrego zdrowia, odbywał różne w głąb wyspy podróże, które mu teraz bez straży dozwolone. Nowy dla niego dom był prawie skończony; ma to być piękne mieszkanie; często on ogląda postęp tey budowy. Pani *Bertrand* przechadza się codziennie z sześciorgiem swych dzieci, i dobrym cieszy się zdrowiem. *Bonaparte* mocno utył i pogrubił, przejeżdża się często konno z Panią *Bertrand*, pisze krytykę wodzów starożytności; często też bawi się w swoim ogrodzie; gdzie pozakładał w miniaturze wody, lasy, grotty i t. d. Ogrod ten jest nietykalmym, a krowę, która tam wzięła, sam *Bonaparte* zastrzelił.

Wilno dnia 26 Listopada 1820 roku v. 5.

## O s w i a d c z e n i e.

z Excerpt reprocessu z protokolu potocznego Sądu Ziemskiego Pttu Rosieńskiego w dacie ponizszej wyrażoney zapisanego, et corundem pod pieczęcią tegoż sądu stronie żądającej wydan.

Roku 1820 mca nowembra 2 dnia. Remanifest imieniem Jana Łoppatty sekretarza szlacheckiego Pttu rosieńskiego przeciwko JPP. Tekli z Berberyszów matce Sabowiczowej Zofii i Annie córkom Sabowiczównom uczyniony, w rzeczy następney. Odwieczna wieść niesie, że dobro złem się wzajemnia, praktycznie to przez Sabowiczową i jej córki odnowionym i utwierdzonym zostało: te bowiem ile były obowiązane wywdzięczyć się wzajemną dobroczynnością tyle uniesione nad sferę moralizmu gorejącą zapamiętałością, czy duchem własnego uczucia, czyli też jak widno zpodnięty interessantów, zysków awantażownych i żądań swych zamiarów wyglądających, ośmieliły się przez swe paszkwilne założenie w Kurjerze Litewskim zaawizować i w aktach publicznych podrzucone konduite i reputacją wiekami skarbione pomówić, lecz żalcy delator, który nigdy do podobnych sposobów kroków swych nieposunął, któremu w myśli niepowstały takie zamiary jakie w swych tytuło paszkwilnych processach wyraziły, przy zgromadzeniu niektórych okoliczności do usprawiedliwienia wpływających, przed Publicznością urzetełnić się jest obowiązany następnie: niezaprzeczoną jest pewnością, że żalcy Łoppatta przez Dworzańską Opiekę wyznaczonym został Sabowiczówien opiekunem, a włożony na się obowiązek tak uzupełniał jak prawa, ustawy i obowiązki uczciwej rzetelności radziły. Póki więc Sabowiczowa z swym poimstwem rady opieki zasięgała, póty i był jej sytuacji trwał w swej pewności i życie dostojne prowadziła z procentow od summ kredytowanych dochodzących, lecz kiedy obżalna z swym potomstwem Sabowiczowa łudzona osobami często dla pewnych widoków i niey przesiadującymi, poległa na ich radzie niedościgłej poczęła, wnet odjęło sposobność porządnego utrzymywania obowiązków opieki przez Dworzańską Opiekę na żalga włożonych, albowiem po mimo nayakuratniejszą i nayprzywzwoitszą czułość w obowiązkach opiekuńczych zaskarżonym został żalcy do sądu Głgo Littko Wileń. 2go Departamentu o złą niyby exekucją opieki przez obżalnego, takim sposobem żalcy, z dorady złych osob prywatę widoczną mających zaskarżony, obowiązany został w sądzie Głównym złożyć explikacją pospół z dołączonym rachunkiem z opieki przy dowodach i objaśnieniu obszernym, żalga jako winnym niewinnego ewinkującym, od momentu więc zaskarżenia żalga do sądu Głgo przez obżalnego pozbawionym został wszelkich funduszow summownych odjęciem przez sameż obżalnego i ich pobocznych doradców, że zaś żalcy najmniejszego funduszu obżalnego niefrymarczył i niezachwał toć w tem i explikacja wespół z objaśnieniem zdania kalkulacyi do Sądu Głgo 2go Departamentu przedstawiona urzetełnia i w każdej porze weyrzenie w zarządy opieki udowodni, próżny więc stosunek do żalga o sfrymarczenie i zahaczenie funduszu obżalnego zaosnowany, próżności przez się ulega, owszem żalga Łoppatty jedynym celem i zamiarem było fundusze obżalnego pod zachwianie i niepewność podpadające z poniesieniem

prawie expensow własnych ocalić, albowiem tę prawdę urzetełni przypomnienie procederu obżalnego Sabowiczowej i jej córek z Szambell. Jasieńskim, który, żalcy jako opiekun najmocniej promować starał się, a tem sposobem fundusz pod niepewność utraty podpadający ocalił i wydobył, nie w tem to jednym interessie lecz we wszystkich żalcy Łoppatta tak zachowywał się, jak obrót potrzeb dobro sytuacji obżalnego wymagało i jak obowiązki opieki oraz przepisy prawa radziły, że niebył żalcy złym opiekunem, owszem, że czułym troskliwym i czynnym, znają to same obżal. we wewnętrznym uczuciu, lecz złe prowadzenie i złe skłonności sercem rządzące ośmielają miotnąć obelgi na żalga bezwzględnie, że był, wolność i swoboda dzisiejsza Sabowiczowej, że, uwolnienie jej więzów i ocalenie życia, a zachowanie matki dla Sabowiczówien, są owocami czułej, troskliwej i starannej ze strony żalga opieki, słowem bez przyznania sobie podchlebstwa, żalcy śmiało wyzna, że w którąkolwiek stronę wzrok obżalnego swój zwróci, tam znajda oznaczenie cechy czulej, troskliwej i czynnej nad sobą opieki, a przecież miotane i przewrotnością i niedościgłością poboczników ulubionych śmiało potwarze rzucają. Prócz tego niemogą obżalnego zwać żalga złym opiekunem z rzeczy nieodania papierów, tych albowiem nigdy nieżądały, a których odbior dziś niejest przeczącym się i one porządkiem prawa przy zdaniu rachunku i explikacyi z opieki, komu przynależć będą, żalcy zwróci i odda. Nadto obżalnego przez oycę swego Sabowicza mając (za obligiem u Berberysza summę 10,000 zł. kredytowaną, gdy dekretemi kondyktowemi przez zesłego Jasieńskiego został fundusz Berberysza zastalonym, dla wydobycia więc funduszu Sabowiczówien zpod kondyktowych dekretow i tradycyow, uprosił żalcy Butkiewicza adwokata szawel. o należenie do tego interessu i promocyą zupełną tego procederu onemuż poruczył, oraz papiery do tego celu postługujące onemuż powierzył, co przeświadcza rewers adwokata Butkiewicza, niedoprzypadku okoliczności, nie daty terażniejszej lecz pod rokiem 1817 decembra 15 datny, otoż więc i w tem procederze żalcy czuł, starał się tyle ile był podolnym, w późniejszej porze to jest w roku bieżącym żalcy będąc listownie przez Butkiewicza adwokata uwiadomionym aby plenipotenta na Exdywizyą w Sielanach exystującą posłać i gdyby papiery Sabowiczów do tego źródła postługujące odebrać, oraz kroki prawne w rzeczoney exdywizyi dla zapewnienia funduszu obżalnego czynić zaczęto, niemając więc oświadczać się funduszu obżalnego, a ztąd niebędąc podolnym dalszą kolej procederu popierać a z swego funduszu niebędąc obowiązany solarye i dalsze wydatki procederowe ponosić, otrzymawszy list od Butkiewicza do żalga pisany po zaaktykowaniu excerptem z xiąg wyjąwszy przez woznego obżalnego zakomunikował i rewers z wziętych papierow przez Butkiewicza dany, w kancelaryi Ziemskiej Rosieńskiej zlokował, obżalnego będąc zawiadomione przez żalga i mając zakomunikowany w ekstrakcie list Butkiewicza oraz rewers z przyjęcia papierow przez Butkiewicza dany w kancelaryi zlokowany, gdy obżalnego plenipotenta dla odbioru papierow i dla czynienia krokow w exdywizyi Sielańskiej prawnych, celem zapewnienia funduszu swego, uwo-

dzone doradami osob dla obzaltch szkodliwych nieposylajq, gdy rewersu zlokowanego w kancelaryi Ziemskiej Rosiensej nieodbieraja, gdy obzaltne majqc summy w swym a dopiero za rezolucyq opieki Dworzańskiej 300 rubli sr. na partykularne wziqwszy potrzeby, gdy miasto obrócenia tych 300 rubli na prywatne okolicznoscie, miały nayprzywoitszą sposobność ocalenia i zapewnienia funduszu, 10,000 zł. w exdywizyi Sielańskiej tego wszystkiego nieczynią, zatem kiedy maja i sposobność i czas do przedsięwzięcia krokow prawnicznych dla zapewnienia funduszu 10,000 zł. w exdywizyi Sielańskiej jako przed wzięciem do namowy, i kiedy maja summy w ręku swym na poparcie tego procederu, aby więc w przypadku utraty zayść mogącey summy 10,000 zł. nierościły obzaltne do zaltgo napastnych stosunkow, owszem gdyby swej winie i złym swym pobocznym doradcom to przypisaly i aby oraz zaltcy nie w tem nieszkodowal i nieodpowiadat czyni niniejsze przed Publicznoscia zażalenie które plenipotent w imieniu aktora podpisat. Jan Wińcza.

Zgodziłem z protokołem potocznym świadczę Teodor Juszkiewicz Regent Ziem. Pttu Rosieñ. R. 1820 gbra 9 dnia. Takowe oświadczenie do wydrukowania w Gazecie Kuryera Litewskiego jest wolne. Świadczę Prezydent Ziemski Pttu Rosiensej Józefat Kuczyński.

### Z b i e g.

1 Powiatu Wileñ. parafii Meyszagolskiej z majątności Elizabéle zwane z dnia 19 na 20 mca gbra w nocy, uciekl ze dworu poddany skaskowy imieniem Adam Markiewicz zostający w służbie lokayskiej, umiejący czytać i pisać, urody nie wielkiej, w sobie szczupły, blondyn, twarzy białey szczupley, włosow światławych, oczu światło błękitnych, nasa małego przy końcu szerokiego, mowę ma przeciąglą często używając przysłowia: więc tedy, zabrat z sobą kozuch nowy z białych owczyn, surdut granatowy z sukna golbarskiego, czapka czarna z daszkiem, pul fraczek granatowy z sukna cienkiego z guzikami złotemi, maytki sukienne szaraczkowe, maytki nankinowe szarawe, i maytki rypsove błękitnawego koloru, przy tym kilka kamizelek i różną bieliznę, po ucieczce znalezione przez jego pisane świadectwo jakoby ze służby wydanego, w którym to świadectwie nie już Adam, ale Wincenty imie napisat, nie odmieniając wszakże nazwiska swojego Markiewicz, ktoby zaś takowego zbiega złapał, niech raczy go dostawić, albo do kamienicy W.W. Podbereskich na szklanney ulicy w Wilnie sytuowanej, gdzie ja niżej podpisany mieszkam, albolit też do majątności Elizabelle zwany zkad uciekl, a przyzwoitą zwdzięcznością nadgodę otrzyma.

Ludwik Wollowicz Sędzia Ziem. Pttu Wileñ.

### Sądy Exdywizorskie.

1 Na mocy dekretu remissyinego Ziem. Rosieñ. roku teraźn. sierpnia 19 dnia zakroczonego Sąd podkomorsko-exdywizorski dnia 17 listopada roku teraźn. w dobrach Widuklach do dziedzictwa W. Xawerego Staniewiczza należących, w sprawie jego z kredytorami i dalszemi stronami stanowiąc dekret odkładowy, przy oddaniu dóbr Widukl i Sawdynik z attynencyami w administracyq, komportacyq dokumentow kredytorom stawającym i stannosci nieoświadczającym, oraz dalszym stronom do tej sprawy należącym dnia 7 stycznia

roku następnego 1821 dopełnić nakazał, i po ułatwieniu dalszych akcessoryinych wyrokow zjazd powtórny na rozsądzenie oczewiście sprawy dnia 19 kwietnia roku następnego naznaczył, w tym oraz czasie wykonanie przysiąg na wierności dopełnionej komportacyi wszystkim stronom zaderminował, kredytorow zatym Marcellego oycy Xawerego syna Staniewiczzow ostrzega, aby pod utratą pretensyow w następnym zjezdzie z dowodami stawali. Zeby takowy wyrok Sądu podkomorsko-exdywizorskiego wszystkim interes mającym osobom był wiadomy, niniejszą awizacyq w gazecie Kuryera Lit. dla trzykrotnego ogłoszenia do zamieszczenia przesyła. Dat w Widuklach 1820 r. listopada 17 dnia.

Podkomorzy Pttu Rosiensej i Exdywizór Jan Przeciszewski. Prezydent Ziem. Pttu Rosiensej Józefat Kuczyński. Sędzia Ziemski Pttu Rosieñ. Andrzej Dowgwiłowicz. Sędzia Ziem. Pttu Rosieñ. Wincenty Woytkiewicz. Regent Antoni Ostrowski.

### W e z w a n i e.

3. Gdy z rozmaitych narodowych i obcych starożytnych pisarzy w jeden porządek zebrane wiadomości pod tytułem Opis Starożytney Polski już w pierwszym wydaniu wyczerpane zostały, przedsięwziętem jeszcze drugą pomnożoną i poprawną edycyq współ-rodakom moję uczynić przysługę. Ze zaś do dopełnienia tak ważnego przedmiotu w swym celu, bo zachowanie drogich pamiątek narodu mającego dzieła, wiele dopomozd mogą miejscowe wiadomości, zagrzebane w podaniach lub burtwiejące w archiwach prywatnych, wzywam więc wszystkich współ-rodakow na przestrzeni dawney Polski zamieszkałych, wzywam na miłość wspólney nam niegdyś matki Ojczyzny, iżby jakie mają o zdarzonych miejscowych bądź z podania bądź na piśmie pozostałe wiadomości, takowe przez doniesienie frunco na pocztę pod adresem moim lub JP. Węckiego Cesarsko-Królewskiego xięgarza udzielić raczyli. Podobne doniesienia w Wilnie JP. Zawadzki w xięgarni swojej odbierać będzie. w Warszawie dnia 28 października 1820 r. Święcki Marcin S. N. K. P.

### P o d r a d.

2 Dach ratusza wileńskiego dopiero dachówką kryty, po zebraniu dachówki pokryty ma być w roku przyszłym 1821 blachą żelazną, w celu zawarcia z kim na pokrycie blachą ratusza kontraktu i wytargowania najmniejszey ceny, ma odbywać się w tymże Ratuszu w izbie rady miejskiej licytacya w terminach dnia 10, 13 i 15 następnego mca decembra każdego dnia przed południem. Od kontrahenta chcącego wziąć ten podrad, potrzebuje się ewikcyi swobodney do walurow trzech tysięcy rubli srebrnych, i aby życzący przyjąć na się obowiązek pokrycia Ratusza blachą, do licytacyi z dowodem ewikcyi stawali; w tem wydano z rady miejskiej wileńskiej to ogłoszenie dnia 22 nowembra 1820 r. Franciszek Poznański prezydent Rady M. W.

### P r z e d a ż.

3. Folwark Horki w gubernii Mińskiej pie Działnińskim od miasta powiatowego o mil 7 położony, w granicach pewny, mający dymów ułosciańskich 44, dusz płci męskiej wedle ostatney rewizyi 181, obszerności ziemi i lasu do budowli zdatnego włok 94 do dziedzictwa JW. Apolinary z Zabów Hrabini Platerowey należny, jest do sprzedania; ktoby życzył nabydż, o dalszych szczegółach w dobrach Łużkach w tymże pteie położonych, lub też w Wilnie na ulicy Subocz w domie dawniejszym JW. Tyzeuhauza dowiedzieć się może.